Rok IV. Nr. 255 (1004) Wilno, Wtorek 8 listopada 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 ppoł. i 7—9 w Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) [illegible] nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Naród litewski wypowiada Waldemarasowi wojnę.

Wczoraj zapadła w Rydze druzgocąca rząd Waldemarasa rezolucja całej emigracji litewskiej, zmuszonej przed niebywałym w świecie kulturalnym terrorem uciekać z kraju i emigrować do państw ościennych, a między innemi i do Polski—na tułaczkę. Mowa tu przedewszystkiem o socjaldemokratach i ludowcach, tych głównych filarach ostatniego koalicyjnego rządu litewskiego, który pierwszy, od chwili odzyskania przez Litwę niepodległości, wszedł na tory legalizmu i demokracji, wprowadzając w siebie wewnątrz praworządność, a na zewnątrz starając się z ościennemi państwami nawiązać odpowiadające interesom Litwy stosunki. Wchodziła tu w grę również Polska, z jaką poprzedni rząd, w którym pozostający obecnie na wygnaniu ludowcy i socjaldemokraci grali pierwsze skrzypce, wcześniej czy później, a w każdym razie do tego czasu już napewno — doszedłby do porozumienia.

Mówimy, że zapadła rezolucja jest druzgocącą, gdyż druzgoce ona wszystkie te fundamenty, na których Waldemaras ugruntował całokształt swej niepoczytalnej polityki, a więc tak wewnętrznej, jak zewnętrznej.

Uczestnicy zjazdu słusznie podnieśli, że rząd Waldemarasa prowadzi Litwę do całkowitej izolacji. Zgadzamy się z tem najzupełniej. Wnieślibyśmy tylko tutaj małą poprawkę, że nie *prowadzi*, a *doprowadził*. Bo rząd Waldemarasa, a siłą rzeczy i obecna Litwa, która musi ponosić konsekwencje jego karkołomnej polityki wisi dosłownie w powietrzu, nie znajdując oparcia ani w swem społeczeństwie, które w 90, a może nawet w 95 proc. jest doń wrogo ustosunkowane, ani w żadnem z państw ościennych nie wyłączając i Niemiec, które doniedawna były główną podporą rządów litewskich. Nie potrzebujemy oczywiście tu wspominać o Polsce, z którą rząd Waldemarasa pozostaje w stanie wojny, ośmieszając się tem wobec całego politycznego świata, reagującego ostatnio, na wszelkie w tym kierunku litewskie enuncjacje, już tylko pobłażliwem wzruszaniem ramion.

Polityce rządu Waldemarasa oderwanego zupełnie od rzeczywistości i utrzymującego się przy władzy tylko dzięki niebywałemu terrorowi uprawianemu przez wierne *jeszcze* wojsko i oddaną każdemu rządowi policję, ale bez odrobiny zaufania w społeczeństwie, kongres demokracji litewskiej w Rydze przeciwstawił w formie onegdajszej rezolucji *rzeczowy program*, ujmujący we właściwy sposób całokształt stosunków litewskich, pod którym w normalnych warunkach podpisałoby się całe społeczeństwo litewskie.

Między innemi padły tam niezupełnie nas zadawalniające, ale w każdym razie ważkie, jak na dotychczasowe polsko-litewskie stosunki słowa, odnoszące się do Polski; mianowicie kongres demokracji litewskiej uważa, że stan wojny z Polską jest *sztucznie* podtrzymywany przez reakcjonistyczne i szowinistyczne elementy i wypowiada się za uregulowaniem spornych kwestyj i nawiązaniem z nią normalnych stosunków.

W tym kierunku bez kwestjonowania konieczności nawiązania z Polską stosunków dyplomatycznych, gospodarczych i kulturalnych, ale z lekkim nawrotem do sprawy wileńskiej szła poprawka laudininków.

W każdym razie nagół uchwały kongresu są w stosunkach polsko-litewskich pewnym krokiem do postawienia ich na właściwej płaszczyźnie—tradycji Wielkiej Litwy.

Jakie jednak mają znaczenie uchwały ryskie? Ogromne. Kongres reprezentował całą demokrację litewską, a więc 90% ogółu ludności Litwy. Przez jego usta przemawiała więc cała Litwa. Wezwanie do walki z rządem Waldemarasa sformułowane przez kongres jest równocześnie rzuceniem temu rządowi rękawicy przez cały demokratyczny naród litewski. Że tak jest, pokaże nam to najbliższy rozwój wypadków.

lit.

* * *

Rezolucja uchwalona na kongresie emigracji politycznej litewskiej w Rydze w dniu 6 listopada brzmi dosłownie jak następuje:

„Zjazd uważa politykę zagraniczną obecnego nielegalnego rządu faszystowskiego naszego kraju za szkodliwą i niebezpieczną, ponieważ prowadzi ona Litwę do całkowitej izolacji od demokracji całego świata, do wzmożenia wrogich stosunków wobec wszystkich państw sąsiedzkich, do wzmożenia walki narodowościowej wewnątrz kraju, do wywołania konfliktu na wschodzie Europy i w konsekwencji do utraty naszej niepodległości.

Zdaniem zjazdu, Litwa powinna iść po drodze rozwoju przyjacielskich stosunków ze wszystkiemi państwami, z któremi łączą ją wspólne interesy polityczne i ekonomiczne, w szczególności zaś z państwami bałtyckiemi — Łotwą i Estonją.

W odniesieniu do Polski zjazd wypowiada się za nawiązaniem przez Litwę bezpośrednich dyplomatycznych stosunków i za natychmiastowem zlikwidowaniem sztucznie podtrzymywanego przez reakcyjne i szowinistyczne koła stanu wojny, za uregulowaniem w drodze pokojowej spornych spraw między obu państwami i za zaprowadzeniem między niemi normalnych stosunków politycznych.

Już były rząd demokratyczny Litwy rozpoczął przyjacielskie stosunki polityczne z Rosją sowiecką. Wzmocnienie tych stosunków i rozwój współpracy z Rosją ma istotne znaczenie dla odrodzenia i wzrostu dobrobytu Republiki Litewskiej.

Stałe uszczuplanie przez rząd Waldemarasa praw autonomicznych okręgu Kłajpedy i godzenie w ambicję narodową ludności niemieckiej Kłajpedy wytwarza coraz większe nieporozumienie z rządem niemieckim i sprzyja wzrostowi nieprzyjaznych uczuć pod adresem Litwy ze strony narodu niemieckiego.

Zjazd wypowiada się za umożliwieniem okręgowi Kłajpedzkiemu korzystania z jego praw autonomicznych i za lojalnem traktowaniem przez nasze państwo wszystkich mniejszości narodowościowych na Litwie wogóle, za ostatecznem zrównaniem praw wszystkich obywateli bez wprowadzania jakichkolwiek różnic między nimi, czy to ze względów narodowościowych, czy też ze względów religijnych.

* * *

Rezolucja, dotycząca wewnętrznych spraw Litwy, przyjęta przez kongres emigracji litewskiej w Rydze jednomyślnie, zaczyna się od stwierdzenia, iż rząd Smetony, Waldemarasa i Pleczkajtisa jest nielegalny i doszedł do władzy drogą przewrotu.

Rząd ten dostatecznie zlikwidował legalny i konstytucyjny ustrój Litwy, doprowadzając kraj do stanu wojny domowej. Wobec demokracji litewskiej stosuje on bezlitosny terror. Armja zamieniona została na narzędzie ucisku. Rząd faszystowski uniemożliwił działalność kulturalną. Rząd ten wstrzymał wykonanie reformy rolnej i przez swą politykę zamętu i gwałtu uniemożliwił otrzymanie przez Litwę pożyczki zagranicznej, niezbędnej dla odrodzenia przemysłu i rolnictwa. Otrzymaniu pożyczki zagranicznej przedewszystkiem na przeszkodzie stanęła awanturnicza polityka zagraniczna. Rząd nielegalny Smetony i Waldemarasa celem utrzymania pozorów legalności swej władzy zamierza w drodze antykonstytucyjnej dokonać zmiany Konstytucji.

Z uwagi na powyższe Zjazd postanawia: 1) nie uznawać rządu Smetony, Waldemarasa i Pleczkajtisa za legalny i dążyć do jego obalenia; 2) wezwać cały naród litewski do walki orężnej z tym rządem w obronie legalnego ustroju demokratycznego.

O tej uchwale zjazd postanowił powiadomić przedstawicieli państw, prosząc równocześnie o zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem faszystowskim.

Ponadto postanowiono zwrócić się do międzynarodówki robotniczej obrony praw człowieka i obywatela z prośbą o stworzenie specjalnej komisji dla zbadania ciężkiego położenia więźniów politycznych.

Wszystkie te rezolucje uchwalono jednomyślnie.

* * *

Nieliczna grupa laudininków zgłosiła poprawkę do rezolucji, uchwalonej przez zjazd emigracji politycznej litewskiej w Rydze. Poprawka ta została jednak odrzucona w głosowaniu.

Brzmi ona jak następuje:

Polityka zagraniczna Litwy powinna być prowadzona w tym kierunku, by ułożyły się zdrowe stosunki dyplomatyczne, ekonomiczne i inne ze wszystkiemi państwami, a w szczególności z sąsiedniemi, w tej liczbie i z Polską.

Wszystkie sporne kwestje z Polską, w tej liczbie kwestja Wileńszczyzny winny być rozstrzygnięte przez rząd legalny demokratycznej Litwy.

„Rigasche Rundschau" w sprawozdaniu zjazdu podaje uchwałę zjazdu wraz z poprawką laudininków, stwierdzając, iż istotnej różnicy między niemi niema i że jedynie w toku dyskusji ujawniły się różnice. (ATE).

Związki zawodowe N. P. R. popierają rząd Marszałka

KRAKÓW, 7. XI. (Pat). „Ilustrowany Kurjer Codzienny" donosi z Katowic, iż kongres zarządów filjalnych i delegatów załogowych, Związku Górników, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego uchwalił rezolucję oświadczającą się za poparciem obecnego rządu oraz wojewody Grażyńskiego. Rezolucja stwierdza, że poczynania rządu na polu gospodarczem i społecznem osiągają coraz większe rezultaty i znajdują powszechne uznanie w społeczeństwie. Uchwała ta ma—zdaniem dziennika—znaczenie dla stanowiska N. P. R na Śląsku i w całem państwie. Dziennik zaznacza, że Związek Górników jest organizacją zawodową, która jest podstawą dla N. P. R. Podobne stanowisko mają zająć inne związki zawodowe N. P. R. z siedzibą swych centrali w Poznaniu a w szczególności Związek Robotników Rolnych pozostający pod wodzą posła Leśniewskiego. Należy się wobec tego spodziewać przejścia całego N. P. R. do obozu popierającego rząd.

Obrady Rady Nacz. P. P. S.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Przez cały dzień wczorajszy trwały obrady Rady Naczelnej P. P. S. Dyskusja miała chwilami charakter bardzo burzliwy. W szczególności zaznaczyło się to w momentach dotyczących sytuacji politycznej w stosunku do rządu Marszałka Piłsudskiego, jak również w sprawie min. Moraczewskiego.

Jak wiadomo min. Moraczewski nadesłał na Radę obszerny elaborat, w którym broni słuszności swego stanowiska, jako socjalisty i równocześnie członka obecnego rządu. Min. Moraczewski żąda rewizji wyroku sądu partyjnego i przywrócenia go we wszystkich prawach członka P. P. S., której był jednym z założycieli.

Podczas obrad zarysowały się wyraźnie trzy grupy, a mianowicie: 1) z posłem Jaworowskim i Malinowskim na czele, która domaga się rewizji wyroku, wydanego na min. Moraczewskiego, opowiadając się za złagodzeniem stosunku opozycyjnego do rządu, 2) z posłem Zarębą, żądająca zaostrzenia dotychczasowej taktyki opozycyjnej do rządu i 3) t. zw. kompromisowa, której wyrazicielem był pos. Barlicki.

W godzinach wieczorowych socjaliści wydali komunikat, w którym Rada Naczelna stwierdza jednomyślnie konieczność dotychczasowego stanowiska opozycyjnego wobec rządu, uznaje konieczność polityki pokojowej na zasadzie protokółu genewskiego. Wreszcie w myśl komunikatu Rada Naczelna przyjęła do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie C. K. W. o sytuacji politycznej.

T-wo „Kultura" do P. Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego.

Na niedzielnem walnem zebraniu delegatów towarzystwa „Kultura", złożono na ręce p. wojewody wileńskiego Raczkiewicza następujące telegramy do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego z prośbą o ich wysłanie.

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego — Warszawa. Zjazd delegatów kilkutysięcy obywateli województwa wileńskiego, zrzeszonych w Towarzystwie „Kultura", które sobie rozwój sił moralnych i materjalnych mieszkańców wschodniej połaci Rzeczypospolitej za cel postawiło, przesyła Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i zapewnienia, że twardo stać będzie przy Konstytucji, która wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość a pracy poszanowanie należne, prawa i szczególną opiekę Państwa zabezpiecza".

„Pan Marszałek Józef Piłsudski—Warszawa.

Zjazd delegatów Towarzystwa „Kultura" pomny, że za Twych rządów warunki dla pracy i rozwoju Towarzystwo znalazło, w imieniu kilkutysięcy przez siebie reprezentowanych obywateli województwa wileńskiego, co ziemię sochą i pługiem orzą, składa hołd Tobie, Wielkiemu Synowi ziemi naszej, którą na czele braci naszych od wrogiego najazdu uwolniłeś, której drogę do rozwoju, kultury rodzimej i zespolenia z polską Rzeczpospolitą demokratyczną otworzyłeś".

B. P.

Dr. med. Wiera Gierszun-Szwarc

lekarz Kasy Chorych m. Wilna

po krótkich i ciężkich cierpieniach zmarła dnia 6-go listopada 1927 roku w wieku lat 37.
Eksportacja zwłok nastąpi 8 listopada 1927 r. o godzinie 1-ej z domu żałoby przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na cmentarz żydowski.

5720 Zarząd Kasy Chorych m. Wilna.

Z ROSJI SOWIECKIEJ.

Przysposobienie wojskowe Polski w oświetleniu prasy sowieckiej.

W ostatnim numerze mińska „Zwiezda" zamieszcza obszerny artykuł poświęcony organizacjom przysposobienia wojskowego na terenie Polski.

Autor artykułu przytacza szczegółowe dane statystyczne dotyczące tych organizacyj.

Według „Zwiezdy" liczba członków poszczególnych organizacyj przedstawia się następująco:

Związek Strzelecki—300.000 czł., Sokół—60.000, Organizacje Harcerskie—80.000, Związek Hallerczyków—20.000, Zw. Dowborczyków—15.000, Org. Powstańców Górnośląskich—30.000, Zw. Ofic. i Podof. Rezerwy—50.000 i Zw. Osadników—30.000.

Według danych statystycznych posiadanych przez redakcję „Zwiezdy" ogólna ilość członków Organizacyj Przysp. Wojsk. na terenie Polski wynosi 585.000.

Zaznaczyć tu należy, iż statystyka ta jest nieścisła, gdyż nie wchodzą tu hufce szkolne Przysp. Wojsk., liczące 320.000 czł., Związek Powstańców i Wojak. woj. pomorskiego, liczący 60.000 czł., Zw. Legjonistów—30.000 czł., oraz organizacje przysposobienia wojsk. Związków Młodzieży Wiejsk. i Stow. Młodzieży Polskiej.

Lot sow. aerostatu.

MOSKWA, 7.XI. (Kor. własna). Jeden z sow. aerostatów, które przyjmowały udział w zawodach balonów wolnych, urządzonych przez Moskiewski Osoawjachim przeleciał 1350 kilometrów docierając do morza Kaspijskiego,

Adm. Tirpitz usprawiedliwia Niemcy.

STOKHOLM, 7.XI. (Pat). Admirał Tirpitz zaproszony przez Stowarzyszenie Szwedzko-Niemieckie do wygłoszenia odczytu, oświadczył przedstawicielom prasy, że położenie gospodarcze Niemiec jest bardzo niepewne. Przeciętna klasa funkcjonarjuszy jest skazana prawie na nędzę. Admirał dodał, że Niemcy mają dosyć troszczenia się o powrót Hohenzollernów i troszczą się obecnie o siebie samych. Tirpitz zapewniał o braku winy Niemiec w wywołaniu wojny i w sposób gwałtowny zrzucił odpowiedzialność na Anglję. Wojna podmorska była — zdaniem Tirpitza — konieczna i uzasadniona, gdyż nie pociągnęła za sobą takich ofiar w ludziach jak jeden dzień walki lądowej. Tirpitz ujawnił ironiczny sceptycyzm w stosunku do Ligi Narodów i zarzucał francuzom, że zawsze atakowali Niemców w chwili, kiedy uważali ich za słabszych. Nakoniec admirał zaznaczył, że nie dojdzie nigdy do porozumienia francusko-niemieckiego.

Posiedzenie Kuratorjum Radjostacji Wileńskiej.

Dnia 3 b. m. odbyło się w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim inauguracyjne posiedzenie Kuratorjum Radjostacji Nadawczej w Wilnie. Instytucja ta, jak wiadomo, sprawować będzie protektorat i funkcje doradcze w zakresie programów radjowych, stanowiąc zarazem łącznik między społeczeństwem wileńskiem. W skład Kuratorjum wchodzą p. p.: wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego prof. Stanisław Pigoń, kurator Okręgu Szkolnego dr. Antoni Rzyniewicz, dyr. Wil. Konserwatorjum Muzycznego Adam Wyleżyński, dyr. „Reduty" Juljusz Osterwa, prezes Dyr. Poczt i Telegr. inż. Mieczysław Ciemnołoński, prezydent miasta Wilna Józef Folejewski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wil. Czesław Jankowski, naczelnik Wydziału Wojewódzkiego Stefan Kirtiklis, konserwator zabytków Jerzy Remer, oraz dyr. naczelny Polskiego Radjo w Warszawie Zygmunt Chamiec. Prócz członków Kuratorjum obecni byli: dyr. Radjostacji Wileńskiej p. Roman Pikiel i kier. programowy Radjostacji Wil. p. Witold Hulewicz.

Zebranie otworzył przewodniczący Kuratorjum p. wojewoda Raczkiewicz. Następnie p. dyr. Chamiec w dłuższem przemówieniu wyłuszczył zasady organizacji programów radjowych, na które składają się: dział muzyczny, dział odczytowy, dział audycyj (t. zw. radjofonizacja), dział komunikatów i rozmaitości. W kierownictwie programowem współpracować będą w charakterze doradców: w dziedzinie odczytowej przedst. grona profesorskiego U. S. B., oraz w dziale muzycznym sekretarz Tow. Filharmonicznego dr. Tadeusz Szeligowski. Specjalna uwaga poświęcona będzie działom: rolnictwa, spraw gospodarczych, oświaty, higjeny, oraz programów dla dzieci. Programy Wileńskiej Radjostacji składać się będą z transmisyj innych stacyj polskich oraz z koncertów i odczytów wykonywanych na miejscu.

Zebrani przeprowadzili dyskusję na temat stopnia popularności wileńskich audycyj. Ze względu na małą w tej chwili ilość słuchaczy (w samem Wilnie w tej chwili zarejestrowanych jest niespełna 700 odbiorników) poziom programu zastosowany będzie do poziomu tych słuchaczy, w miarę wzrostu abonentów, charakter programów zmieniać się będzie, zależnie od rodzaju przybywających odbiorców.

W dalszym ciągu zebrania p. dyr. Chamiec i p. W. Hulewicz udzielali wyjaśnień na zapytania zebranych. W szczególności ustalono ważność wszystkich zagadnień „regionalnych" czyli propagujących specyficzną kulturę wileńską z jej tradycjami i obecnym charakterem. Otwarcie Radjostacji Wileńskiej nastąpi w niedzielę, dnia 4-go grudnia r. b.

Programy Wileńskiej Radjostacji obejmować będą oprócz audycyj własnych i transmitowanych z innych polskich stacyj — specjalne transmisje zagranicznych koncertów z Wiednia, Berlina i Pragi Czeskiej. Umowa z odnośnymi broadcastingami została już podpisana przez Polskie Radjo. Dzięki temu wileński właściciel odbiornika detektorowego będzie z łatwością słyszał wymienione koncerty zagraniczne.

Na tem p. wojewoda zamknął posiedzenie Kuratorjum Radjostacji.

Odwołanie posła angielskiego Max Mullera.

LONDYN. 7. XII. (Pat). Agencja Reutera dowiaduje się, iż poseł Wielkiej Brytanji w Warszawie Max Muller będzie odwołany, a na miejsce jego ma być mianowany sir William Erskine dotychczasowy poseł angielski w Sofji.

Wyniki wyborów w Płocku.

PŁOCK, 7.XI. (Pat). W dniu wczorajszym odbyły się wybory do rady miejskiej w Płocku. Ogólna ilość uprawnionych do głosowania wynosiła 15,574. Głosowało 11,318. Unieważniono 474 głosy w czem 401 złożonych na unieważnioną listę komunistyczną Nr. 3. Poszczególne listy nzyskały: Nr. 1 (Obywat. przedmieścia Radziwia) — 893 gł. — 2 mandaty, Nr. 2 (PPS) 3,018 — 8 mand. Nr. 4 (Bund) 862 — 2 mand. Nr. 5 (Poalej-Sjon, lewica) 286 — 0 mand. Nr. 6 (Poalej-Sjon, prawica) 723 — 2 mand. Nr. 7 (NPR, lewica) 466 — 1 mand. Nr. 8 (Kom. Wyb. Chrześć, Rzemieśln. Kupców) 783 — 2 mand. Nr. 10 (Partja Pracy) 809 — 2 mand. Nr. 11 (Międzypart. Żyd. Kom. Wyb.) 987 — 2 mand. Nr. 12 (Mieszcz. Kom. Wyb. ZLN) 1,990 gł. — 5 mand.

Wybory odbyły się w zupełnym spokoju.

Ku czci zamordowanego atamana Petlury

KRAKOW. 7. XI. (Pat). Wczoraj w godzinach przedpołudniowych kolonja ukraińska w Krakowie urządziła żałobną uroczystość ku czci zamordowanego atamana Szymona Petlury.

Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej we Lwowie.

LWÓW. 7. XI. (Pat). Przy szczelnie zapełnionej sali posiedzeń Rady Miejskiej, odbyła się wczoraj uroczysta akademja z okazji połączenia towarz. akademic. „Kuźnica" z akademickiem kołem Zw. Naprawy Rzeczypospolitej w jeden wspólny Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej wyższych uczelni Lwowa.

Osiadł na Helu statek motorowy.

GDAŃSK. 7. XI. (Pat.) W pobliżu Jastarni na półwyspie Helu szwedzki statek motorowy Thyra osiadł w czasie trwającej tam burzy na mieliźnie. Załoga z wielkim trudem została uratowana. Statek prawdopodobnie zostanie stracony. Ładunek statku składał się z beczek benzyny. Na miejsce katastrofy wysłano z Gdańska 2 statki celem uratowania ładunku.

Agitacja komunistyczna na Litwie.

Jak nam donoszą z pogranicza, w szeregu miejscowości pogranicznych po stronie litewskiej zostały rozrzucone w znaczniejszych ilościach odezwy komunistyczne, nawołujące do obalenia faszystowskiego rządu Waldemarasa.

W związku z tem władze litewskie przeprowadziły szereg rewizyj i aresztowań w Lejpunach, Dungach, Olicie, Sumieliszkach, Szyrwintach, Zoślach, Bursztynach, Butrymańcach i Malatach.

Aresztowano około 50 osób.

Mimo usilnej agitacji komunistycznej i licznych demonstracyj władze litewskie naogół zdołały opanować sytuację.

Obecnie w miejscowościach przygranicznych panuje całkowity spokój.

Z centrum Litwy narazie brak jakichkolwiek informacyj.

Nieudana demonstracja komunistyczna w Wilnie.

W związku z przypadającą w dniu 6 b. m. rocznicą rewolucji październikowej przedwczoraj po raz już drugi u zbiegu ulic W. Pohulanki i Piłsudskiego, komuniści wileńscy usiłowali urządzić demonstrację.

W kilku miejscach demonstranci rozpoczęli przemawiać do tłumu. Tu tam wzniesiono czerwone sztandary.

Stopniowo zebrał się większy tłum ciekawych. Inicjatorzy demonstracji nawoływali do uformowania pochodu, w tym jednakże momencie przybył znaczniejszy oddział policji, który demonstrantów rozpędził.

W godzinach wieczornych w kilku punktach miasta usiłowali komuniści demonstrować, wszędzie jednak bezskutecznie, gdyż pochody przy ul. Portowej i Nowogródzkiej policja niezwłocznie rozgoniła.

Jednocześnie, jak się dowiadujemy, policja aresztowała 1 osobę. 3 osoby zostały zatrzymane i po wylegitymowaniu zwolnione.

W całem województwie wileńskiem panował całkowity spokój.

Jak się informujemy w dniu dziesięciolecia rewolucji październikowej na terenie woj. wileńskiego panował całkowity spokój.

Jedynie na terenie pow. postawskiego, policja skonfiskowała czerwony sztandar zawieszony przez nieznanych sprawców na słupie telegraficznym.

TEATR POLSKI „LUTNIA".

„Fura słomy" kom. w 3-ch aktach Zygmunta Kaweckiego.

Wskutek niefortunnego zaiste pomysłu, by dwie premjery odbyły się w piątek, recenzje otrzyma publiczność mocno spóźnione, gdyż przeważnie część prasy pobiegła na Pohulankę.

W Lutni natomiast, dawano nowość warszawską. Nowość?.. Nie koniecznie, nie oddzisiaj przerażać musi każdego brak inwencji i jakich bądź nowych pierwiastków w twórczości scenicznej, zwłaszcza warszawskiego wyrobu. Ubóstwo treści i tematu, obracanie się ciągłe, do znużenia, w atmosferze brudnego, powojennego salonu, mającego cechy kabaretu zewnętrznie, a domu schadzek duchowo. Ciągle to samo tło, wciąż te same rozwodzące się mężatki, lowelasy cyniczne do obrzydzenia, panny, które nie mnie są, wdowy i rozwódki rozpasane do ostatnich granic i pokost pogodnego cynizmu, najgorszego gatunku, bo takiego *a l'eau de rose*, milutkiego, na codzienne potrzeby, bez zgrzytu i przykrości.

Na tej podstawie budują sobie przy stoliku kawiarnianym bywalcy zabawowych lokalów stolicy, swoje sztuki. Posłuchają rozmów otaczających ludzi, zamienią stotysięcy konceptów z przyjaciółmi i ich przyjaciółkami, zmielą taką oto „furę słomy" i naładują całą na scenę któregoś teatru. Tytuł wart sztuki. Sztuka warta publiczności i tego światka, który ją stworzył. Alеż na Boga, pokażcież nam coś innego! Nie chodzi o jakieś nudne sztuczydło łzawopatrjotyczne, o straszliwe dramacisko, szarpiące nerwy przez cały wieczór, ale o wzięcie tematów do komedji z innego środowiska, z innej sfery, miejsca i w innej kombinacji osób. Czyż dlatego, że takie sieczki ze słomy tak łatwo pisać, nie wysilają się autorzy warszawscy na nic innego?

Nalamentowawszy tak nad upadającą i upodloną twórczością rodzimą, wypada wyznać, iż ta cała Fura, gdy się słucha błyskotliwych rac dowcipów i widzi na scenie szalony ruch, lataninę i gwar, jest bardzo zabawna, że jest dobrze zbudowaną farsą, (nie komedją, o nie, za pozwoleniem!) i że nie można się nie śmiać. Potem ogarnia niesmak i przykre wrażenie, że jednak pewien procent ludzi w Warszawie i to bynajmniej nie w świecie kokot i sutenerów, tak żyje, myśli i czuje. Ale że człek się zawsze uśmieje gdy koncept, choćby paskudny, jest zabawny, więc śmiać się musi i na tej nowej edycji poprzedniej sztuki Kaweckiego. Bo to jest drugi tom *Poczekalni pierwszej klasy*, a pani Wiguleńka jak dwie krople wody do pani Ruth podobna. Typ takiej rozbestwionej, zadawalniającej każdy kaprys kobiety, widzieliśmy już, i tę gromadę mężczyzn i kobiet, miotających się koło niej w pijano-charlestonowem tempie.

Treść, krótko mówiąc prosta: Wiguleńka z Krynicy przywozi do domu „narzeczonego" i prosi męża, by jej pomógł rozwód przeprowadzić. Na początek wyrzuca go z mieszkania, ale zato wolno obu: *przeszłemu* i *przyszłemu*, stołować się u niej. Wszystko obmyśla z energją i rozbrajającą pogodą, każda rzecz jest tak prosta gdy jej nie obciążać przestarzałemi formułkami?!. Wprawdzie przyszły mąż Wiguleńki ma żonę i dwoje dzieci, ona ma jedno, ale wszystko się zrobi. Mąż, bywalec, nie protestuje, przyjaciółki skrzeczą, przyjaciele domu umizgają się i intrygują, żona narzeczonego Wiguleńki przybywa robić piekło, aż nadchodzi taki moment, że i mężowie przychodzą do głosu i wszystko się dobrze kończy. Są pyszne koncepty, są wysoce komiczne sytuacje, np. porządkowanie mieszkania po orgji w I akcie. Sama orgja jest dość obrzydliwa, ale by nie przerazić publiczności, dodajmy, że to najbardziej nieprzyzwoita scena z całej sztuki, gorszej niema. Ciągle się dzieje coś nowego, akcja idzie żywo, autor zna scenę i umie pisać dla znanej sobie publiczki. W Lutni osiągnęli należyte tempo. Szło wszystko z werwą szaloną. P. Makarczykówna miała widać odpowiednią rolę i grała ją z naturalnością, z przerażającą prawdą, pp. Jasińska, Larowska, Śniadecka ruszały się i piszczały odpowiednio, wszystkie panie miały śliczne tualety, p. Frenklówna była cokolwiek za elegancka na żonę Opacką, ale dała dobry typ herodbaby ze zdrowym rozsądkiem.

P. Dąbrowski, jako literat-turysta, wybornie postawił swą komiczną figurę nieszczęśnika złapanego na rozstajnych drogach przez kobiecy kaprys, p. Wyrwicz, jako radca ministerjalny i p. Opolski w roli lowelasa, rywalizowali w sprężystości i konceptach przy uwodzeniu kobiet, a „kuplet" o tym trzecim, który teraz staje się tym czwartym, jest wyborny. Publiczności było pełniusieńko, dekoracje świeże, eleganckie, śmiechu dużo. Ostatecznie higjeniczniej jest pękać ze śmiechu, niż dygotać z przerażenia, kto więc niema dość silnych nerwów na program Reduty, niech się idzie „cynicznie" uśmiać w Lutni.

Hro.

Migawki wileńskie.

Improwizacja filmowa przy „czarnej".

Stara jak świat zasada: cel uświęca środki, znalazła w ubiegły czwartek praktyczne zastosowanie w cukierni t. zw. „Czerwonego Sztrala" przed objektywem aparatu filmowego.

A było to tak...

Niedawno powołany do życia Związek Pracy Społecznej Kobiet zainicjował „Czarną Kawę" z dancingiem, na rzecz sierotek ze schroniska im. Marszałka J. Piłsudskiego na Antokolu.

Inicjatorki długo debatowały nad urozmaiceniem owej „Czarnej Kawy", licząc się z tem, że dancing... w ścisłem kółku przestał być dla miłosiernych pań, no i panów także—atrakcją.

Zgodzono się jednomyślnie, że należy szukać... nowej atrakcji.

Ale jakiej?

Ktoś z boku obserwujący te debaty, wpadł na pomysł.

— Drogie Panie, mam! — wrzasnął, nie prosząc przedtem o głos.

— Co?

— Reklamę! Pardon—atrakcję! I to taką atrakcję, która zarazem będzie olbrzymią reklamą dla samego przedsięwzięcia.

— Jest jeden jednakże warunek.

— Jaki?

— Otóż zgóry muszą się panie wyzbyć wyłączności miana organizatorek—i część zasługi przelać na pewnych panów.

— Ależ cudownie—zgadzamy się!

— „Czarną kawę" sfilmujemy.

— Dalszy ciąg obrad nad organizacją „czarnej kawy" potoczył się już przy udziale dyrektorów T-wa „Światfilm" R. Kawalca i A. Rzewuskiego, którzy zaofiarowali swe usługi.

— Postanowiono wyraźnie: „Czarna kawa"—będzie „nakręcona".

— „Światek wileński" w ten sposób napewno dopisze i cel będzie napewno osiągnięty.

Do realizacji tego projektu pozostawał zaledwie jeden dzień. Zaalarmowano prasę—i równocześnie zacręto „przerabiać" wnętrze cukierni na minjaturowy Hollywood... Drzemnicy, bądź też stale mielący językami plotki, stali bywalcy „Czerwonego" — kiwali z przerażeniem głowami,—nad którymi jakby na komendę wyrastały setki nowych lamp elektrycznych—niekiedy wielkości bani.

Smętne stoliki — ożywiły chryzantemy i inne cudowności oranżerji p. Moczulaka.

Gdzieś tam „na górce" za plecami orkiestry postawiono nawet parawan... dla przyszłych jednonocnych gwiazd, które miały tam zapłonąć ku chwale młodziutkiego filmu wileńskiego.

— A jakie stąd ploteczki wylatały od Sztrala na miasto?—to już lepiej przemilczeć.

Plotka i to a priori traktująca o rzeczy czy wypadku mającym zaistnieć jest zwłaszcza u nas na gruncie wileńskim antytezę reklamy.

Poczciwi i bogobojni wileńczucy boją się poprostu tego... co stać się może.

Tak też i było.

W czasie „czarnej kawy"—dancingu i filmowania, ktoś z gości znający, jako tutejszy nawskros stosuneczki i stosunki wileńskie... zwrócił nie pozbawioną racji uwagę, że parawan „na górce" — odstraszył w pierwszym rzędzie same organizatorki całej imprezy.

Wyobraźcie sobie państwo, że z licznego grona organizatorek na sali zjawiło się tylko kilka... włączając w to czcigodną właścicielkę lokalu panię Sztralową.

Zabawa jednak była i to wcale, wcale przyzwoita. Od 30 tysięcy świec (elektrycznych), i ziejących różnobarwnem światłem jupiterów stało się gorąco, nikiej na równiku lub na „końcówkach" w Chorej Kasie; od kwiatów „moczulakowskich"—wonnie... aż duszno jak w ogrodach Apollina, od muzyki i jazzbandu—hucznie... jak w Molein Rouge paryskim i t. d. i t. d.

Cel... został w każdym bądź razie osiągnięty.

Kilkaset złotych zasili ubogie schronisko sierotek po naszych bohaterach.

Więcej, więcej—podobnych imprez.

Proszę przyjąć w końcu—czcigodni czytelnicy, do wiadomości, że za parawanem „na górce" filmowała się dodatkowo prawie że wyłącznie prasa.

Wiadomo... tej nikt gruntownie nie obgada i nie przejada i nie zastraszy.

Wierzmy jednak, że i w Wilnie z czasem narodzą się gwiazdy filmowe.

T-wo „Światfilm", które w tym kierunku zaprzysięgło skierować swą produkcję, uprosiło zgóry kilku redaktorów wileńskich na ojców chrzestnych.

Winszujemy! Ale... *Sir.*

Z REDUTY.

„Okno", sztuka w 3 akt. Andrzeja Rybickiego.

Z osobliwą czujnością wysłuchałem był sztuki p. Rybickiego na premjerze i nazajutrz na drugiem zkolei przedstawieniu, zanim z czystem sumieniem mogłem zdecydować się na podzielenie się z czytelnikami wrażeniem wyniesionem z tego wieczoru teatralnego. Dwa względy taką czujność nakazywały: nieznane w świecie literackim nazwisko autora, a co za tem idzie—brak jakiejkolwiek apercepcji tego, co się zobaczy i usłyszy, brak—podświadomych choćby—ujemnych czy dodatnich uprzedzeń o jego twórczości, oraz to, że już po kilkunastu taktach aktu pierwszego wyczuć można było *inność* treści rozpoczętej, jakkolwiek to nazwiemy: świeżością czy nowością pomysłu.

Właściwie sprawa wszystkich utworów poezji jest jedna: miłość, jak jedna jest sprawa życia ludzkiego. Tragedja Sofoklesa, Szekspira czy najgłupsza farsa współczesna przez tę wspólność sprawy są do siebie podobne, a różnią się tylko tem, że pierwsza odsłania tajemnicę jej praw — druga t. zn. farsa chwyta nikłe odpryski, odpadki życia, zmielonego na żarnach miłości. Jeden autor wyraża tę sprawę — dajmy na to: w formie trójkąta małżeńskiego w przeświadczeniu, że jest to forma najpowszechniejsza, inny—w nieznacznym napozór incydencie dusz wyraża jej istotę, istotę, dla której indywidualność dusz i układ ich wzajemny —trójkątny czy kwadratowy — jest rzeczą obojętną i przypadkową.

To, co autor wypowiada w „Oknie", ukazując fragment z życia czterech osób dramatu, mogłoby być wypowiedziane tak samo innym zupełnie fragmentem innych zgoła osób. Prawda, którą *demonstruje ad oculos* na wziętym z życia czy stworzonym w wyobraźni (mniejsza o to) przykładzie może być poparta tysiącem innych, różnych od tego przykładów, bo nie one są dowodem wartości jej — i *sit venia verbo* — prawdziwości. „Okno" nie jest sylogizmem, z którego wyprowadza się wniosek: morał; morał jest tu na początku w duszy twórcy — to wiara w pewne wartości, która pragnie się wypowiedzieć i wypowiada za pomocą treści dzieła. I ta wiara jest tak silna, iż słuchacz dramatu przyświadcza jej jakgdyby ponad formą dzieła, która może mu się wydać w niektórych fragmentach niezrozumiała, w innych niewłaściwa.

Tak też jest w sztuce p. Rybickiego. Nurt żarliwej wiary z siłą płynie przez perypetje sztuki, wytryskając chwilami ponad nie w takich przecudnych objawieniach, jak namiętna skarga Łucji, stęsknionej do dziecka, którego nie ma i nigdy mieć nie będzie, jak jej pokorna modlitwa pod oknem, jak spowiedź Antyma przed łajdakiem Robertem. W tych momentach dusza poety przemawia bezpośrednio do duszy słuchacza i obezwładnia ją mocą własnego rozżagwionego uczucia. Potem następują w sztuce okresy, gdy bezpośredniość ta zasłania się formą. Autor zaczyna mówić figurami symbolicznemi, zakrada się tu intellektualizm, łączność z widzem słabnie, zjawia się konieczność takiego czy innego rozumienia ukazujących się rzeczy, *rozumienia* zamiast odczuwania. I w tych miejscach „Okno" staje się trudne, enigmatyczne, jak wszelka symbolika, wymagająca interpretacji.

Symbole zaś wtedy wymagają komentarzy, gdy nie posiadają własnego życia. Symbol musi czemś być niezależnie od tego co oznacza. Dla przykładu wskażę symbolikę ewangieliczną, np. Wieczerzę Pańską. Symbolika „Okna" jest umocnieniem pewnych zjawisk realnych, odbywających się w pokoju adwokata Orwita, sama zaś nie posiada bytu realnego, a przez to potrzebny jest wysiłek mózgu dla powiązania postaci ze strychu z postaciami w pokoju obocznym. Upersonifikowane zostały myśli i stany emocjonalne tych ostatnich, a działalność ich nie ma odpowiednika w działalności symbolów. Innemi słowy, wyobrażałbym sobie, że akcja *dramatis personae* w pokoju winnaby toczyć się równolegle (a to nie znaczy równocześnie) z akcją czterech symbolicznych figur na strychu, które w sztuce p. Rybickiego wykonywują jakieś ruchy, ale nic nie czynią celowego. Wskutek tego dzieje się tak, że publiczność szuka wytłumaczenia gestów Pazia zakonnika w uczynkach i słowach postaci realnych: Łucji, Antyma i niezawsze może te rzeczy powiązać w umyśle. Sądzę, że powinno być odwrotnie.

P. Rybicki podszedł do miłości, a nawet wszedł w nią swym utworem z taką szczerością, z taką wiarą w jej moc radosną, że każdą próbą wysubtelnienia artystycznego zaszkodził swemu dziełu. Na drodze ku gloryfikacji metafizycznej racji istnienia budować trzebaby kryształowemi złomami — jasno, prosto, szeroko. Kilkanaście takich brył postawił autor w swej sztuce, była o kilku mowa wyżej jako o wytryskach nurtu wiary. I to jest jego własnością, jego odrębnością. Te wszystkie zaś nawarstwienia intellektualne, zaciemniające jasność ideologji sztuki, są produktem t. zw. kultury literackiej i na nich właśnie można ukazać wiele zależności i wpływów. Nie będę zajmował się analizą ich, pragnę jeszcze opowiedzieć wątek ideowy „Okna" tak, jak mi się on zarysował, być może niezupełnie zgodnie z intencją autora.

Bolesna tęsknota Łucji za dzieckiem jest sprawą między nią a Bogiem. Cierpienia jej, które tęsknota ta rodzi niktby nie zobaczył, gdyż w tej małej cząstce duszy, zwróconej ku ludziom" jest Łucja szczęśliwa. Wystarczyłoby jej obcowanie z dziećmi cudzemi, aby nawet tamto cierpienie jako tako osłodzić. Nad ból jej potężniejsza jest miłość i wiara w dobroć Boga, poddanie się Jego wyrokowi. Ale oto ludzie uznali, że jest inaczej, że Łucja z nadmiaru tęsknoty za dzieckiem może dostać obłędu. Więc mąż postanawia ją ratować, najpierw się modlił, później stracił wiarę i uroiwszy sobie, że światem rządzą tylko nieświadome siły, postanawia własną świadomością skierować je w upatrzone łożysko, odwrócić od żony. Gra komedję przed nią, udając tyrana i rozpustnika, aby go Łucja znienawidziła w przeświadczeniu, że to uczucie nienawiści sparaliżuje w jej duszy inne uczucie, zagrażające obłędem. Wyrafinowany jego plan pokrzyżowany jednak zostaje przez czynniki nieprzewidziane (Robert i Paweł Graba) jego błazeństwo właśnie, usymbolizowane w kostjumie arlekina, bezpośrednio doprowadza Łucję do obłędu na tle tęsknoty za dzieckiem. Kostjum arlekina, zwinięty w kształt figurki dziecięcej ubiera Łucja w czepek i koszulkę... (wspaniała to scena, dzięki właśnie owej podwójnej symbolice, o której pisałem wyżej). Wtedy dopiero Bóg, obróciwszy w niwecz marne zamysły ludzkie, daje znak Swej łaski tem stuknięciem gałązki w okno, o co tyle razy modliła się Łucja myśląc może, że jej bezdzietność jest oznaką niełaski Boga dla niej — i wtedy nieszczęśliwa kobieta odzyskuje zmysły, a z niemi jeszcze coś więcej: radość życia, płynącą z nadludzkiej wiary w miłosierdzie Opatrzności.

Ten prosty w gruncie rzeczy, a otwierający metafizyczne perspektywy wątek ideowy, jest poza wszelkiemi wpływami literackiemi, jest tworem duszy młodej i czującej. On to nadaje inne brzmienie słowom Łucji Antymona, Roberta i Pawła Graby. Bez tego religijnego czystego prześwietlenia, mielibyśmy jeszcze jeden spóźniony produkt przybyszewszczyzny, jeszcze jeden warjant problematu dwóch płci etcetera. Ze sceny przemówił jednak poeta z mistycznem źródłem w duszy. Nie dobrał sobie jeszcze odpowiedniego wyrazu. Natchnienie jego jest jak motyw cudownej piękności, szukający wcielenia w instrument, który naturą swą wygra go w całości. To pewne, że jakiegokolwiek narzedzia muzycznego spróbuje wyda ono głos inny, czystrzy niż w rękach pospolitych. Taki głos wydała właśnie ta pierwsza na scenie sztuka p. Andrzeja Rybickiego. Oby znalazł formę, która będzie w zupełnej harmonji z lotem jego myśli.

Zespół „Reduty" pracę włożoną w inscenizację „Okna" ofiarował ludziom, zgrupowanym dookoła „Źródeł Mocy". Nie przystoi mi jako jednemu z odbiorców tego wzruszającego daru bawić się mierzeniem jego wartości. To mi tylko wolno powiedzieć, że przyjmujemy go z takąż samą radością, z jaką oglądaliśmy tę pracę na scenie „Reduty".

Tadeusz Łopalewski.

Życie gospodarcze.

Zjazd rzemieślniczy w Wilnie.

W dn. 6 b. m. odbył się w Wilnie w sali „Sokoła" liczny zjazd rzemieślniczy, zwołany przez Wileński Związek Cechów.

Przedmiotem obrad zjazdu były sprawy, związane z wejściem w życie z dn. 15 grudnia r. b. dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o nowem prawie przemysłowem.

Na zjeździe oprócz członków byli obecni p. wojewoda W. Raczkiewicz, Jego Ekscelencja ks. bisk. Michalkiewicz, prezydent m. Wilna p. Folejewski, prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Malecki oraz wielu innych gości.

Po otwarciu zjazdu przez p. K. Gorzuchowskiego, prezesa Wileńskiego Związku Cechów, na przewodniczącego powołano p. J. Rudnickiego, prezesa C. T. R.

Po wyborach prezydjum nastąpiło powitanie zjazdu. Pierwszy powitał zjazd p. wojewoda W. Raczkiewicz, podkreślając znaczenie obrad zjazdu, jako etapu w sprawie udoskonalenia organizacyj rzemieślniczych na podstawie nowych przepisów prawnych, wydanych w niepodległej Polsce.

W dalszym ciągu witali zjazd, życząc mu owocnej pracy, w imieniu Jego Ekscelencji arcyb. Jałbrzykowskiego, Jego Ekscelencja biskup Michalkiewicz, w imieniu miasta p. prezydent Folejewski, od władz szkolnych wizytator p. Łukaszewicz, w imieniu inspektora okręgowego pracy p. Wielhorski, w imieniu Związku Młodzieży Polskiej p. Rusiecki. W końcu zaś powitał zjazd w sposób wybitnie polityczny p. Kownacki w imieniu Związku Ludowo - Narodowego.

Po zakończeniu powitań zjazd jednomyślnie uchwalił wysłanie depesz do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do p. prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego i do p. ministra Przemysłu i Handlu.

Referat na temat „Nowa ustawa przemysłowa" wygłosił zgodnie z porządkiem obrad p. poseł J. Rudnicki.

Referent stwierdził znaczenie nowej ustawy przemysłowej, jako „reformy rzemieślniczej, która będzie polegała na tem, że cała brać rzemieślnicza zostanie zjednoczona pod jednem prawodawstwem".

W dalszym ciągu p. Rudnicki omówił zadania jakie stawia przed warstwą rzemieślników nowe prawo przemysłowe. Do tych zadań należy reorganizacja cechów na podstawie nowych przepisów, wybory przedstawicieli do izb rzemieślniczych i izb gospodarczych. Mówiąc o potrzebie należytej organizacji rzemieślników polskich w przyszłym samorządzie gospodarczym referent zaznaczył, iż sprawa ta ze względu na rolę samorządu gospodarczego miała nietylko zawodowe, lecz i państwowe znaczenie.

Sprawę wyborów do izby rzemieślniczej zreferował delegat C. T. R. p. Piekarski. Izby rzemieślnicze mają być reprezentacją całokształtu interesów rzemieślniczych, mówi referent. Dla woj. wileńskiego taka reprezentacja zostanie utworzona w Wilnie. Izba ta będzie składała się z 60 członków. Po zaznajomieniu obecnych z warunkami czynnego i biernego pr. wyborczego do izb rzemieślniczych, p. Piekarski zajął się omówieniem akcji wyborczej, którą powinno przeprowadzić rzemiosło polskie celem opanowania izb rzemieślniczych. Jako sposób do tego referent podkreślił konieczność jaknajmniejszej liczby list wyborczych. Zdaniem p. Piekarskiego winna być tylko jedna lista i to *niepartyjna, ale ściśle zawodowa* rzemiosła polskiego.

Ostatni b. wyczerpujący referat na temat „Nowa ustawa przemysłowa a dokształcenie zawodowe młodzieży rzemieślniczej „wygłosił p. inż. S. Kubilus radny miasta Wilna.

W wyniku obrad zjazd powziął szereg uchwał. Między innemi zjazd, uznając potrzeby jednolitej akcji wyborczej, wezwał ogół rzemieślników chrześcijan do jedności i solidarności.

W sprawie wyborów zjazd powołał do życia Komitet Wykonawczy, który (złożony z 25 osób) ma ustalić jedyną listę kandydatów na członków do izby rzemieślniczej z uwzględnieniem reprezentacji zawodowej i terytorjalnej.

Pozatem w sprawie ordynacji wyborczej zjazd uchwalił zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o stworzenie komisyj wyborczych w poszczególnych gminach oraz *wprowadzenie dwustopniowych wyborów.*

Ogólnie obrady zjazdu miały spokojny ściśle rzeczowy charakter. Jako objaw niewątpliwie dodatni i słuszny należy podnieść wyraźne podkreślenie przez zjazd swego stanowiska apartyjnego przy przyszłych wyborach do izb rzemieślniczych.

Na tem tle objawem niewątpliwie sprzecznym z ogólną atmosferą zjazdu była akcja, którą rozwijali tam przedstawiciele Związku Ludowo Narodowego. Panowie ci gwałtownie usiłowali wmówić zebranym, iż jedynie Związek Ludowo-Narodowy broni interesów kupców i rzemieślników chrześcijan. Na zjeździe dało się zauważyć, że endecja wileńska rozpoczęła już swoją akcję przedwyborczą.

Jesteśmy jednak przekonani, że ogromna większość rzemieślników chrześcijan potrafi zachować się opornie wobec propagandy Związku Ludowo-Narodowego. Każdy bowiem, kto dba o gospodarczą przyszłość naszego kraju, musi pamiętać, że Związek Ludowo-Narodowy nie jest organizacją zdolną do pozytywnej twórczej pracy. Dowodem jaskrawym tego twierdzenia jest fakt, iż dopiero wówczes, gdy Marszałek Piłsudski usunął od władzy elementy zbliżone do Związku Ludowo-Narodowego, dopiero wówczas, zaczęła zarysowywać się stała poprawa naszej sytuacji gospodarczej.

Giełda Wileńska w dniu 7. XI. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Ruble złote.		4,76½	4,75
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	60,50
Akcje Banku Polskiego 100 zł.	—	—	157,00

Giełda Warszawska w dniu 7. XI. b. r.

Waluty:

Dolary	8,88	8,86

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Belgja	124.26	123,95
Londyn	43,41,5	43,31
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35,00,5	34,92
Praga	26,41,5	26,35
Szwajcarja	171,89	171,45
Włochy	48,72	48,60

Papiery procentowe:

Dolarówka	62,75—62,90
Pożyczka kolejowa	102.75
5% poż. konwers.	64,00
5% konwers. kolej.	61,50—62,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00—93,00
Obligacje B. G. K.	92,00—93,00
Oblig. Banku Komun.	92,00
Listy Banku Rolnego	93,00
4½% ziemskie	60,75
8% warszawskie	82,75—83,25

Wieści z kraju.

— SMORGONIE. **Dziwne praktyki magistratu smorgońskiego.** P. Adam Przelaskowski, burmistrz m. Smorgoń podczas ostatnich wyborów do Rady Miejskiej nieudolnie ujeżdżał konika komitetu „Bezpartyjnego". Pomimo szeregu zaprzeczeń poczynionych przez p. Przelaskowskiego, że do stronnictwa Narodowej Demokracji nie należy „Dzienniczek Wileński" skwapliwie jął się jego obrony i tłumaczy na swój sposób zdolność, zapobiegliwość i pracowitość nieudolnego i nienadającego się do obecnych zadań samorządowych wybranego rozmaitemi kombinacjami na godność sternika zaniedbanych przez siebie prac miejskich p. P.

Obecny rząd, który przez endecję—stronnictwo p. Przelaskowskiego, na każdym kroku jest zwalczany udziela pożyczek na odbudowę zniszczonym przez działania wojenne miastom. Z tego tytułu przed paru dniami otrzymał zarząd miasta Smorgoń kwotę 18600 zł. do rozdziału między najbardziej potrzebującą ludność. Tu działalność p. burmistrza na terenie miejskim przejawia się w sposób jemu właściwy. W swoim czasie p. Przelaskowski wydał polecenie technikowi miejskiemu, aby ten sporządził plany budowlane i kosztorysy dla każdego ubiegającego się o pożyczkę nie zważając na to, że niektórzy potrzebne plany bądź to już posiadali bądź też mogliby sporządzić je własnemi siłami.

Aczkolwiek technik w danym wypadku nie mógł podzielić zdania p. burmistrza, wydane mu *na piśmie* zarządzenie musiało być pod groźbą zwolnienia ze służby wykonane nawet bez wiedzy osób zainteresowanych.

Za pracę swą z łaski i woli p. burmistrza technik został upoważniony do żądania od wszystkich otrzymujących pożyczkę po 15 zł. tuż w Magistracie w chwili wypłaty takowej.

Nic też dziwnego, że fakt ten wywołał narzekanie ludności jak również naraził funkcjonarjusza Magistratu na niezbyt pochlebne frazesy.

W też sposób pojmowaną gospodarkę p. Przelaskowskiego chce przy pomocy Żydów uszczęśliwić swą osobę większość protestującej przeciw wyborom zarządu miasta ludności.

Mieszkańcy m. Smorgoń żywią jednak nadzieję, że wkrótce pozbędą się narzuconej im opieki p. Przelaskowskiego, a wybory zarządu miasta nie będą przez władze zatwierdzone.

Bezwzględny.

— **Uwadze p. starosty brasławskiego.** Otrzymaliśmy z Leonpola, pow. brasławskiego list naszego czytelnika Puchalskiego, uskarżającego się na niesprawiedliwy wymiar kary, zastosowany względem niego przez tamt. starostwo, który zamieszczamy poniżej.

„Dnia 11-V r.b. wilk porwał mi owcę. Byłem więc zmuszony wypuścić psy z uwięzi, aby wytropić zwierza i uratować owcę.

Gdy wracałem do domu z psami, przechodzący mimo funkcjonarjusze P.P. spisali na mnie protokół za nietrzymanie psów na uwięzi, a starostwo ukarało mnie grzywną w wysokości 25 złotych i to bez należytego wyświetlenia sprawy i bez badania moich świadków. Wilki więc niszczą mój dobytek, a gdy ja go ratuję — władza karze mnie grzywną.

Uważam, że to mija się z dobrze pojętą sprawiedliwością i dlatego chcę dopomnieć się o swoje prawo przez prasę".

KRONIKA.

Wtorek 8 listopada

Dziś: Gotfryda B. W.
Jutro: Teodora M.

Wschód słońca—g. 6 m. 42
Zachód „ g. 15 m. 59

— **Dyżury aptek w dn. 8. XI. b. r.** Augustowskiego—Mickiewicza 10. Jurkowskiego—Wileńska 8. Rodowicza—Ostrobramska 4. Ajzensztadta—Zawalna 41.

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego—Witoldowa 22. Paka—Antokol 54. Szantyra—Legjonowa 24. Siekierzyńskiego—Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Instytutu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 8. XI. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 749. Temperatura średnia +9° C. Opad — Wiatr przeważający południowy. Przelotny opad. Minimum na dobę +6° maximum +11. Tendencja barometryczna spadek ciśnienia.

OSOBISTE.

— **Powrót p. komisarza rządu.** Bawiący obecnie w Warszawie komisarz rządu na m. Wilno p. Strzemiński powraca do Wilna we środę 9 b. m. i z dniem tym obejmie urzędowanie. (s)

MIEJSKA.

— **Słuszny wniosek.** Magistrat m. Wilna powziął zamiar wystąpić na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej z wnioskiem bezwzględnego zabronienia mieszkańcom utrzymywania świń w obrębie miasta. Wniosek swój Magistrat motywuje względami higjenicznemi. (s)

— **Magistrat zatrudnia bezrobotnych.** W przeciągu ubiegłego tygodnia Magistrat m. Wilna zatrudnił 15 nowych robotników na robotach kanalizacyjnych.

— **Inspekcja jatek mięsnych.** Specjalnie wybrana komisja przeprowadziła ostatnio inspekcję jatek mięsnych. W wyniku tej inspekcji polecono niektórym właścicielom straganów przeprowadzić dokładny remont i poczynienie szeregu poprawek. Pomimo wyraźnego polecenia przez właścicieli straganów administracyjne zarządzenie zamknięcia straganów, w których stwierdzone zostały pewne braki. Wobec powyższego straganiarze z jatek miejskich wybrali delegację, która interwenjowała w Komisarjacie Rządu w sprawie cofnięcia wzmiankowanego zarządzenia. (s)

— **W sprawie zamknięcia piekarń.** W związku z zarządzeniem natychmiastowego zamknięcia piekarń, których lokale nie odpowiadają istniejącym przepisom higjenicznym—wybrana została specjalna delegacja z pośród piekarzy, która otrzymała instrukcję interwenjowania u władz centralnych w sprawie prolongaty terminu zamknięcia piekarn. (s)

UROCZYSTA.

Wieczór w „Reducie" ku uczczeniu połączenia organizacyj b. wojskowych. Dzień odzyskania niepodległości Polski, przypadający jak wiadomo na 11 listopada, obchodzony będzie uroczyście na całem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej, jako dzień święta narodowego. W Wilnie obchód ten nabierze w tym roku charakteru specjalnie podniosłego ze względu na to, że w tymże dniu odbędzie się uroczysty akt połączenia organizacyj b. wojskowych, o czem wspominaliśmy w notatce umieszczonej w numerze niedzielnym naszego czasopisma pod tytułem „Uroczystość połączenia organizacyj b. wojskowych".

Wieczorem w gmachu teatru „Reduta" uroczysty wieczór, na który złożą się przemówienia okolicznościowe, śpiew chóralny i deklamacje. Dołożone będą wszelkie starania, by wieczorowi temu skupionemu w okresie czasu możliwie ograniczonym, nadać jednocześnie charakter jaknajwięcej wzniosły i uroczysty

Z POLICJI.

— **Kasyno dla oficerów policji.** Staraniem Wojewódzkiej Komendy Policji w najbliższym czasie otwarte zostanie przy ul. Gaona kasyno dla oficerów policyjnych. (s)

— **Wychowanie fizyczne wśród funkcjonarjuszy P.P.** Onegdaj w Komendzie Wojewódzkiej Policji odbyło się zebranie oficerów policyjnych, na którem omawiano sprawę wychowania fizycznego wśród funkcjonarjuszy Policji Państwowej. Wychowanie to spoczywać będzie w rękach świeżo zawiązanego policyjnego Klubu Sportowego. Zaznaczyć należy, iż Klub ten posiada b. wielu rutynowanych instruktorów, którzy ukończyli specjalny kurs wychowania fizycznego. (s)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Plenarne posiedzenie Zarządu Obw. Biura Funduszu Bezrobocia.** We środę 9 b. m. odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia. Na posiedzeniu tem między innemi rozpatrzone zostaną:

1) sprawa przedłużenia na miesiąc grudzień państwowej akcji doraźnej dla bezrobotnych robotników fizycznych, zamieszkałych na terenie m. Wilna,

2) sprawa przedłużenia okresu zasiłkowego dla bezrobotnych pracowników umysłowych do 17 tygodni,

4) sprawozdanie Zarządu Obwodowego Biura Funduszu Bezrobocia za miesiąc październik. (S).

— **Bezrobocie w liczbach.** W przeciągu ubiegłego tygodnia Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy zarejestrował—184 bezrobotnych robotników metalowców, z których 389 robotników budowlanych; innych wykwalifikowanych—852; niewykwalifikowanych—905; robotników rolnych—65; pracowników umysłowych—1137. Razem 3532 bezrobotnych stale zamieszkujących na terenie m. Wilna. Z liczby tej 650 zarejestrowanych jest do pobierania zasiłków w Obwodowem Biurze Funduszu Bezrobocia, bądź to w charakterze robotników fizycznych (220), bądź w charakterze pracowników umysłowych (430). (S).

— **Urząd Pośrednictwa Pracy** w przeciągu ubiegłego tygodnia skierował do pracy — 166 bezrobotnych i zapośredniczył—40.

Sytuacja na rynku pracy wykazuje minimalną tendencję zwyżkową. (S).

— **Uwadze bezrobotnych robotników sezonowych.** Jak wiadomo, w okresie od 15 grudnia do 1 marca następuje t. zw. sezon martwy dla robotników sezonowych. W okresie tym są oni pozbawieni pracy, a zarazem w myśl istniejących obecnie ustaw, nie mieli robotnicy sezonowi prawa do pobierania z Funduszu Bezrobocia zasiłków pieniężnych.

Obecnie władze centralne, chcąc im przyjść z pomocą, zamierzają uprawnić ich do korzystania z akcji zasiłków, wydawanych przez rząd i w tym celu zwróciły się do Wileńskiego Obw. Biura Funduszu Bezrobocia z poleceniem sporządzenia listy bezrobotnych robotników sezonowych. (S).

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Spalenie batorówki.** W niedzielę 13 list. odbędzie się ceremonjalne spalenie batorówki, jako jedna z imprez propagandowych Tygodnia Akademika.

— **Słowo akademickie.** Ukazał się Nr. 1. „Słowa akademickiego". Poza dobrym artykułem, który zresztą był już wygłoszony, jako referat na „czwartku", znajdują się tam artykuliki mniej wartościowe. Jak na pismo katolickie, dość dziwną niespodzianką jest umieszczenie w niem parodjum Dziesięciorga Przykazań miejscami nawet dość niesmacznego (Nie pożądaj żony bliźniego, bo i tak nie wytrzymasz konkurencji z akademikiem).

— **Subsydjum dla studenta-Polaka w Bułgarji.** Jak się dowiadujemy rząd Bułgarji postanowił udzielić subsydjum w kwocie 300 zł. miesięcznie dla studenta-Polaka, życzącego studjować na uniwersytecie w Sofji. (s)

— **Egzamina magisterskie na Wydziale Przyrodniczym.** Egzamina magisterskie na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu S. B. trwać będą od 5 do 15 grudnia b. r. (s)

ARTYSTYCZNA.

— **XXIII Środa Literacka.** W najbliższą środę, dn. 9 b. m. wileński Związek Literatów urządza w swym lokalu (ul. św. Anny 4) wieczór poświęcony Żeromskiemu. Prof. d-r Rafał Radziwiłłowicz, bliski przyjaciel wielkiego zmarłego, podzieli się swemi wspomnieniami osobistemi o Żeromskim. Będzie to ze strony Związku Literatów uczczenie przypadającej w bieżącym miesiącu drugiej rocznicy śmierci autora „Popiołów" i „Przedwiośnia".

Prócz tego na 23-ej Środzie Literackiej spodziewana jest obecność p. Andrzeja Rybickiego, autora granej w Reducie sztuki p. t. „Okno".

Wstęp dla członków związku i wprowadzonych gości. Uprasza się o punktualne przybycie na godzinę 8 wiecz., gdyż niepunktualność powoduje nadmierne przeciąganie Śród do późnego wieczora.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Walne zebranie Oddziału Wileńskiego P. B. Krzyża.** W dniu 13 b. m. o godz. 13-ej w sali Domu Oficera przy ul. Mickiewicza 13 odbędzie się walne zebranie Wileńskiego Oddziału Polskiego Białego Krzyża.

Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia.
2) Sprawozdanie z działalności zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Wybór nowego zarządu.
6) Wolne wnioski. (s)

— **Posiedzenie Wil. Tow. Lekarskiego.** Dnia 9 b. m. o godz. 20-ej odbędzie się posiedzenie Wileń. Tow. Lekarskiego wspólnie z Tow. Miłośników Historji Medycyny w lokalu własnym (Zamkowa 24. Porządek dzienny:

1) Dr. Czarnocki—Pokaz ciała obcego, wydobytego z przełyku i tchawicy.
2) Dr. Peszyński — Krótki zarys terapji proteinowej.
3) Prof. Trzebiński.—Z notatek prof. Herberskiego

NADESŁANE.

— **2-gi tom Pamiętnika Zjazdu.** Polskie Towarzystwo Historyczne w wykonaniu uchwał IV Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu 1925 r. wydało obecnie, jako drugi tom Pamiętnika Zjazdu protokóły w opracowaniu sekretarza Zjazdu i Towarzystwa d-ra Kazimierza Tyszkowskiego. Tom ten oprócz protokółów zarówno posiedzeń plenarnych i sekcyjnych, zawiera kronikę prac komitetu i uroczystości związanych ze Zjazdem i kilka referatów wygłoszonych a nie drukowanych poprzednio. Zamyka rzecz całą bibljografja i spis uczestników. Wszyscy członkowie Zjazdu otrzymują protokóły bezpłatnie, dla innych cena wynosi zł. 16.

— **Państwowa Komisja Egzaminacyjna przy Wydziale Sztuk Pięknych U. S. B.** dla egzaminów z rysunku, jako przedmiotu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich podaje do wiadomości, że egzamin z rysunku dla kandydatów na nauczycieli rozpocznie się w dniu 5-go grudnia r. b. Kandydaci, życzący sobie przystąpić do egzaminu, winni złożyć podanie wraz z załącznikami na ręce przewodniczącego Komisji w Dziekanacie Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B. (Wilno, ul. Uniwersytecka 3) do dnia 30 listopada włącznie.

— **W sprawie wykupienia świadectw przemysłowych na rok 1928-my.** Podaje się do wiadomości płatników podatku przemysłowego, że z dn. 1 listopada r. b. nastąpił termin nabywania świadectw przemysłowych na rok pod. 1928-my.

Świadectwa te winny być bezwarunkowo wykupione do dnia 31 grudnia 1927 r.

Z dniem 2 stycznia 1928 r. władze skarbowe bezwzględnie przystąpią do lustracji przedsiębiorstw, a winni prowadzenia takowych bez świadectw przemysłowych ulegną karze pieniężnej na zasadzie art. 98 ustawy o podatku przemysłowym od 3 do 20 krotnej kwoty, nieuiszczonej za świadectwo. Nadto, w razie niewykupienia świadectwa w ciągu dni 14-tu od daty sporządzenia protokółu, władze skarbowe w myśl postanowienia art. 112 tejże ustawy zarządzą zamknięcie przedsiębiorstwa.

Leży przeto w interesie samych płatników zaopatrzenie swych przedsiębiorstw w odpowiednie świadectwa przemysłowe na r. 1928-my w nieprzekraczalnym terminie do dnia 31 grudnia 1927 r. 5723

— **Zasłużone odznaczenie.** Na Ogólnokrajowej Wystawie Gospodarczo-Spożywczej w Katowicach, z pośród wielu wystawionych gatunków środków do prania, tylko samodziałający środek do prania „Radion" odznaczony został złotym medalem. 5718.

Czytaj książkę polską.

Niedzielna egzekucja egzaminacyjna.

Od kilku dni umieszczano w gazetach komunikaty i rozlepiano na murach ogłoszenia zapowiadające niewidzianą dotąd sensację, mianowicie pokaz egzaminów uniwersyteckich na placu ratuszowym, to też pomimo nienadzwyczajnej pogody, dosyć liczne rzesze publiczności zebrały się koło dziedzińca Piotra Skargi, skąd o godz. 12 miał wyruszyć ponury pochód. Nawet godzinne opóźnienie nie wpłynęło na zebranych, których zjawiło się coraz więcej.

Koło godz. 1-ej wyjechało z bramy uniwersyteckiej czterech konnych heroldów, grając wspaniałą pobudkę, za nimi szło czterech doboszów z werblem. Tragiczna uroczystość się rozpoczynała.

Ruszyły więc wozy, z odpowiedniemi dla każdego egzaminu narzędziami tortur: gilotyną dla egzaminu dyplomowego, strasznem kołem dla prawa, kleszczami dla humanistyki. Ogólne zadowolenie wzbudziła potworna Herod-Baba, służąca, jako tortura dla słuchaczy teologji oraz symboliczne przyrządy lekarskie: piła i olbrzymia słuchawka. Wydział Przyrodniczy wiózł nawet „prawie żywego" zwierza w klatce, a Sztuki Piękne bezkonkurencyjny, z sześcianów zbudowany, pomnik Mickiewicza. Szkoda, że to dzieło sztuki tak zniszczono, zaczepiwszy kilkakrotnie o druty.

Na wozach asystenci—kaci. Ich czerwone ubiory i złowrogo błyskające okulary wprost przerażały. Nasza wileńska publiczność, nie umiejąc ocenić grozy sytuacji—śmieje się. To nic zabawnego—to egzamin

Grupa skazańców ze związanemi rękami, otoczona tłumem straży rektorskiej wyglądała naprawdę nieszczęśliwie. Bo też wszelkie usiłowania, zmierzające do odzyskania swobody, kończyły się na niczem. Nawet autobus stojący, jak na urągowisko z otwartemi drzwiczkami, wpoprzek ulicy, nie przyjmował zbiegów. Najbardziej tragiczna była chwila, gdy biedni straceńcy zatrzymali się pod balkonem „Ogniska" i zawołali chórem (zresztą bardzo niewyraźnie):

„Pomóżcie nam, giniemy,
Niczego nie umiemy!"

a zgrupowany na balkonie zarząd „Br. Pom." odpowiedział, również chórem:

„Niech się dzieje wola Boża
Zarząd nic wam nie pomoże"!

Tu, popychani przez pozbawionych serca żołdaków, poszli delikwenci dalej.

W końcu, poprzedzany przez woźnego ze złotem berłem (przypominał on zlekka kapucyna), kroczył senat akademicki. Czerwony rektor (z tektury) i różnokolorowi profesorowie-dziekani (też z tektury), niesieni na długich żerdziach przez ubranych w togi i birety (albo nowoczesne kapelusze) osobników.

Pochód przeszedł przez ulice: Ś-to-Jańską, Dominikańską, Wileńską, Mickiewicza, Zamkową i Wielką do Ratusza. Wszędzie błoto, na które uskarżali się szczególniej „profesorodzierżcy", ubrani w przydługie togi.

Senat ustawił się na schodkach Ratusza, po bokach stanęli heroldowie i dobosze, u stóp zmaltretowani skazańcy. Rektor donośnym głosem odczytał wyrok, skazujący „poniektórych skazańców" na karę egzaminów. Tu wszyscy profesorowie rozchodzą się do swoich wozów. Rozpoczyna się kaźń.

Biedny student teologji nie może przecież wiedzieć, czy Ewa strzygła się á la garçonne. To też okrutny dziekan każe mu poślubić Herod-Babę. Przykuwają do niej biedaka.

Nie więcej wiedzy wykazują studenci Humanistyki. Nie wiedzą ani, jak jest rower po łacinie, ani, ile komornego płacił Mickiewicz p. Obstowi; nie pomagają straszliwe kleszcze. Student-bohater zemdleje, ale nie powie.

Głuche uderzenia bębna dolatują ze strony Wydz. Matematycznego. To asystenci biją skazańców młotami po głowie, za to, że nie mogą obliczyć, kiedy będzie w Wilnie kanalizacja. Bo też rzeczywiście, takie trudne pytania!

Dzikie zwierzę w klatce przyrody pożera studenta, który nie mógł odróżnić żyta od pietruszki, a także głowy kapusty od własnej. To rolnik. Nie może też odpowiedzieć medyk, którego zapytano: „Dlaczego nie mówimy uchem"? Przepiłowano go piłą. Tak kazał dziekan Szmurło.

Studenci ze sztuki też nie mogą złożyć egzaminu, polegającego na stworzeniu arcydzieła. Asystenci oblewają ich jadowitym rozczynem — nie pomaga.

Egzamin z prawa: Wielkie koło, do którego przywiązano delikwenta, który nie mógł powiedzieć, nic o prawie rzymskiem. („Niech pan powie, proszę pana, co Rzymianin robił zrana"?). Nieszczęśliwy rozciąga się do parumetrowej długości, aż wreszcie, gdy oprawcy nieprzestają go dręczyć, pęka. Widząc to, dwaj inni skazańcy z błyskawiczną szybkością rzucają się z wozu w tłum i uciekają. Pogoń żołnierzy i asystentów nic nie wskórała.

Najtragiczniej jest przy egzaminie dyplomowym, który odbywa się pod przewodnictwem samego rektora. Pomimo wielotomowych prac doktorskich gilotyna uśmierca dwóch skazanych: Justyna Wygadalskiego—prawnika i Fonetyka Szperacza — studenta humanistyki. Nawet gilotyna jednak nie może dać rady Dyfterytowi Rozpruwaczowi—studentowi medycyny. Triumfator otrzymuje więc ogromny dyplom.

Pochód już bez skazańców, tylko z dodatkiem tłumu, niosącego szczęśliwego zdobywcę dyplomu, udaje się z powrotem do Uniwersytetu. „Średniowiecze" się kończy.

W czasie widowiska pracował cały czas aparat „Świat-filmu", to też całą uroczystość ujrzymy pewnie wkrótce na ekranie.

D.

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Związek Zaw. Literatów Polskich w Wilnie** wzywa swych członków do punktualnego uiszczania składek, gdyż opieszałość płatnicza niezmiernie utrudnia pracę zarządu. Zarząd przypomina, że w myśl p. 13 statutu członek zalegający ze składkami w ciągu 6 miesięcy zostaje skreślony z listy członków.

— **Czarna kawa VI-go Tygodnia Akademika.** Wzorem lat ubiegłych niewyczerpana w pomysłach młodzież akademicka w czasie „Tygodnia Akademika" organizuje cały szereg „szlagierowych" imprez dochodowych, przy wydatnej współpracy starszego społeczeństwa.

Między innemi w dniu 12 b. m. odbędzie się „Autentyczna Czarna Kawa" popularna jak zawsze i w tym roku niewątpliwie ściągnie elitę towarzystwa wileńskiego do lubianych przez wszystkich salonów Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13.

Orkiestra jakich mało, humor jak zawsze—i niekrępujące stroje.

Zaproszenia w cenie 3-ch zł. można otrzymywać u p. p. gospodyń, lista których ukaże się niebawem—jak również w lokalu komitetu „Tygodnia" przy ul. Wielkiej 24 (1-sze piętro) od godz. 11—13.

Akademicy płacą tylko 2 zł. Początek o godz. 11-ej.

ZJAZDY.

— **Zjazd b. więźniów ideowych z l t 1914—1921 w Warszawie.** Dnia 13-go listopada r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd b. więźniów ideowych z lat 1914—1921. W zjeździe wezmą udział ci wszyscy, którzy, dążąc w myśl idei Komendanta do wywalczenia wolnej i niepodległej Polski, wtrąceni zostali obcą przemocą do więzień.

Celem zjazdu jest upamiętnienie martyrologji tych, którzy w okresie od wybuchu wojny światowej aż do zjednoczenia Ziem Polskich należycie spełnili swój obowiązek względem Ojczyzny — kosztem utraty własnej na pewien czas wolności.

Otwarcie zjazdu nastąpi dnia 13 listopada r. b.

Na porządku dziennym zagadnienia organizacyjne, na których czoło wysuwa się sprawa zebrania dokładnych materjałów do historji tych, którzy brali udział w ruchu wyzwoleńczym i którzy ten udział przypieczętowali więzieniem.

Uczestnicy zjazdu złożą wieniec na grobie Żołnierza Nieznanego.

Kulminacyjnym punktem uroczystości będzie oddanie hołdu Pierwszemu Marszałkowi Polski, Józefowi Piłsudskiemu, Temu, który wskazał, jak walczyć i zdobywać, oraz utrwalać należy Wolność i Niepodległość.

Specjalna delegacja wręczy jednocześnie Marszałkowi Piłsudskiemu księgę, która zawierać będzie wspomnienia jego żołnierzy ze wszystkich niemal obozów i więzień z lat 1914 — 1921. Księga ta, której druk jest na ukończeniu, będzie bogato ilustrowana i ukaże się w sprzedaży na samym zjeździe.

Udział w zjeździe będą mogli wziąć tylko ci b. jeńcy ideowi i więźniowie z okresu 1914—1921, którzy zawczasu t. j. najpóźniej do dnia 10 listopada r. b. zaopatrzą się w karty uczestnictwa. Karty te wydaje kpt. Roman Sliwa za opłatą 2 zł. w biurze Historycznem przy Generalnem Inspektoracie Sił Zbrojnych (Al. Ujazdowskie 1, gmach b. Podchorążówki).

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Z POGRANICZA.

— **Jubileuszowa agitacja.** Onegdaj na terenie 11 „osobpogrianotriada" z inicjatywy władz sowieckich zostały zainscenizowane, przy współudziale oddziałów straży granicznej sowieckiej, uroczystości komunistyczne w związku z dziesięcioleciem przewrotu. We wsi Guje, tuż przy samej granicy polskiej, bolszewicy wystawili ogromną trybunę, z której wygłoszone zostały odpowiednie przemówienia.

Usiłowania bolszewików, którym chodziło o to, by mowy te słychać było we wsiach po stronie polskiej, całkowicie zawiodły.

Specjalne tuby i głośniki, ustawione w paru miejscach wzdłuż pogranicza polsko-sowieckiego, nie spełniły, prawdopodobnie naskutek wadliwości konstrukcji, swego zadania.

Według nadeszłych na pogranicze polskie informacyj, w Mińsku doszło do zajść, podczas których musiało interwenjować wojsko.

Bliższych szczegółów narazie brak.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś o godz. 20-ej 3 aktowa sztuka Andrzeja Rybickiego p. t. „Okno".

Jutro 9 b. m. „Okno".

Bilety wcześniej nabywać można w biurze podróży „Orbis" (Mickiewicza 11) i w dniu przedstawienia w kasie teatru od godz. 17-ej.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś „Fura słomy" komedja Z. Kaweckiego.

— **11-ty listopada w Teatrze Polskim.** Kierownictwo na dzień 11-go listopada przygotowuje specjalnie niezmiernie wesołe i barwne, licujące z nastrojem tego dnia radosnego, widowisko; dnia tego ukaże się krotochwila żołnierska, urozmaicona licznemi piosenkami i tańcami z czasów ks. Józefa p. t. „Ułani księcia Józefa" Mazura.

— **Na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta.** Dnia 10 listopada r. b. o godz. 8-ej wiecz. w sali gimnazjum im. Kr. Zygmunta Augusta odbędzie się pierwszorzędnej miary koncert z łaskawym udziałem prof. Jedko, znanego, cenionego i utalentowanego artysty muzyka, oraz p. Zofji Plejewskiej, znanej artystki śpiewaczki operowej. W koncercie przyjmie również łaskawy udział znany w szerokich kołach miłośników śpiewu p. Worotyński.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni Sztralla, róg ulicy Tatarskiej, 8-go i 9-go listopada b. r. w godzinach od 6-ej do 8-ej wieczór, a w dzień koncertu od godz. 6-ej wieczór w gmachu gimnazjum.

Radjo.

WTOREK 8 listopada.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu.
16.00. Odczyt.
16.25. Nadprogram. Komunikaty.
16.40. Odczyt.
17.05. Komunikaty P. A. T.
17.20. Transmisja z Krakowa. Odczyt.
17.55. Koncert popołudniowy.
19.00. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Odczyt.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Na wileńskim bruku.

— **Pojechały krowy.** Do wartowni P. P. w Dolnej, zgłosił się Władysław Sobecki dzierżawca maj. Ponary i zameldował, że z niezamkniętego chlewa skradziono mu 2 krowy wart. 700 zł.

Ofiary.

Dla staruszków, wysiedlonych z Litwy Kowieńskiej, od p. Witkowskiej zł. 5. Od F. Z. zł. 2.

Dla staruszki Zofji Kruczkiewicz od F. Z. zł. 1.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 253 „Dziennika Wileńskiego" z dnia 5. XI. 27 r. umieszczona została anonimowa notatka w sprawie dożywiania dzieci w szkołach powszechnych m. Wilna, pochodząca, rzekomo, ze sfer nauczycielskich.

We wspomnianej notatce poza wielkim brakiem orjentacji co do sposobów i celu akcji dożywiania oraz szeregiem nieścisłości, zwraca uwagę pogląd autora, że zbędnem jest kontrolowanie funduszów, wypłacanych szkołom na dożywianie, wreszcie wzmianka o nietaktownem zachowaniu się funkcjonarjuszów W-łu Szkolnego w stosunku do nauczycielstwa.

Całość te zamyka informacja Redakcji, co do personaljów W-łu Szkolnego.

Z tendencją trudno walczyć, ograniczam się przeto do sprostowania. Akcja dożywiania zapoczątkowana była w roku ubiegłym na wniosek Naczelnego Lekarza Szkół Powszechnych. Organizacja jej i rezultaty podane są w „sprawozdaniu z opieki higjeniczno-lekarskiej za rok szkolny 1926/27", którego drukowany egzemplarz znajduje się w Redakcji „Dziennika Wileńskiego". W bieżącym roku kalendarzowym akcja została rozszerzona i wzbudziła szczególniejsze zainteresowanie Rady Miejskiej, która uchwaliła normy podziału i sposób kontroli. W-ł Szkolny uchwałę Rady Miejskiej realizuje.

Zarządzona przez Magistrat kontrola nad wspomnianemi funduszami nie budzi żadnych protestów wśród kierownictw szkół, poza jedynym wypadkiem, który prawdopodobnie autorowi wspomnianej notatki jest dokładnie znany. Dla każdego jest jasnem i zrozumiałem, że fundusze publiczne muszą znajdować się pod kontrolą.

Wzmianka o nietaktownem zachowaniu się pracowników Wydziału Szkolnego w stosunku do interesantów jest oburzającym fałszem. Przeciwnie stwierdzić mogę, że Wydział ten odznacza się wyjątkową uprzejmością i uwagą przy załatwianiu interesantów, a zwłaszcza ze sfer nauczycielskich, z którymi istnieje łączność nietylko służbowa, ale i ideowa.

Co do rzekomo autorytatywnych informacyj Redakcji „Dziennika Wileńskiego" nadmienić muszę, że od czterech lat staram się zainteresować wszystkie czasopisma wileńskie zagadnieniami higjeny szkolnej, a między innemi i „Dziennik Wileński", podając lojalnie wszelkie informacje, sprawozdania z prac, posiedzeń i t. p. Gdyby „Dziennik Wileński" więcej zwracał uwagi na zakres i znaczenie tej pracy, jaką w dziale higjeny szkolnej od kilku lat, w tymże W-le Szkolnym, prowadzę — to niewątpliwie trudno byłoby przecisnąć przez szpalty podobne informacje. Ale w danym razie zwyciężyła tendencja, zwyciężył wpływ jednostki, która przypisuje sobie reprezentację sfer nauczycielskich, a dla której wogóle miano „nauczyciela" i „wychowawcy" jest pod wielkim znakiem zapytania, nietylko dla mnie. Nie mam zamiaru tłumaczyć się przed „Dziennikiem Wileńskim", w jaki sposób spełniam swe obowiązki, czynię to przed bardziej miarodajnemi organami. Co do moich przekonań politycznych, to nigdy z tego tajemnicy nie czyniłem i przypomnienie „Dziennika Wileńskiego" nie jest rewelacją. Natomiast wiadomem powinno być, tak dobrze poinformowanemu organowi, moje stanowisko, które w słowie, piśmie i czynie stale ujawniam, że szkołę i wojsko należy bronić przed destrukcyjnemi wpływami polityki.

Łączę wyrazy poważania.

(—) dr. Brokowski.
Nacz. Lek. Kasy Chor. m. Wilna.

Z czasopism.

— **Wrześniowy zeszyt „Przeglądu Politycznego"** poświęcony jest sprawom okupacji Nadrenji. Artykuł wstępny daje ogólną charakterystykę obecnej sytuacji w związku z tą sprawą; następnie w obszernem opracowaniu, zaopatrzonem w ciekawą mapę terenów okupowanych, znajdujemy szczegółową historję okupacji z wymienieniem najważniejszych dokumentów dyplomatycznych, które podane są w załączniku do tegoż zeszytu, dając w połączeniu z poprzednio w „Przeglądzie" ogłaszanemi dokumentami bardzo cenną całość.

Oprócz ciekawego artykułu Augura, omawiającego zagadnienia bezpieczeństwa w Środkowej Europie, znajdujemy w tym zeszycie bogatą kronikę zagraniczną—o Stanach Zjednoczonych, Węgrzech, Rosji Sowieckiej i Egipcie. Dwie ostatnie zwłaszcza odznaczają się doskonałem ujęciem sytuacji i wydarzeń politycznych w okresie ostatnich kilku miesięcy. Obszerna kronika bibljograficzna przynosi ciekawe informacje o głosach prasy zagranicznej w sprawach polskich, uzupełniając—wraz z bibljografją i chronologicznem zestawieniem wydarzeń—całość zeszytu.

— **„Panteon Polski".** Listopadowy zeszyt „Panteonu Polskiego", jedynego w Polsce pisma poświęconego kronice i historji z lat 1914—1921, zawiera piękny artykuł Chołodeckiego, notujący posiew krwi polskiej na ziemiach ukrainnych w czasie rewolucji bolszewickiej, dłuższe wspomnienie o rodzinie Skibniewskich, która poniosła ciężkie ofiary krwi i mienia, następnie Łutyńskiego pamiętnik z lat 1914—1915, Olexińskiej ciekawą pracę o pseudonimach w Legjonach, Zygmuntowicza o walce zaborców z Piłsudskim, pozatem bardzo wiele wspomnień o poległych i zamordowanych w tych czasach walk o Wolność.

Wiele ilustracyj zdobi ten zeszyt. Adres: Lwów, Skrytka 98. Przedpłata kwartalna 2 zł. 40 gr.

To rzadkie i cenne wydawnictwo niech się znajdzie w rękach wszystkich.

Rozmaitości.

Zniknięcie jeziora.

Jezioro Pickett, w dolinie rzeki Sequatchie, w Stanach Zjednoczonych, uczęszczane bardzo przez amatorów rybołówstwa ze względu na wielką obfitość ryb, znikło w tych dniach nagle, w ciągu jednej nocy.

Pewnego poranka, rybacy, przybywszy nad jezioro, zastali na jego miejscu tylko niewielkie kałuże, z których wyłowili jeszcze kilka tuzinów ryb.

Zdaniem geologów, jezioro musiało spłynąć do wielkiej, znajdującej się pod niem groty.

BILANS SUROWY

WILEŃSKIEGO PRYWATNEGO BANKU HANDLOWEGO

na dzień 30 września 1927 r.

Stan czynny.

Kasa i sumy do dyspozycji		
a) gotowizna w kasie	88.629.03	
b) pozostałość w Banku Polskim	68.283.81	156.912 84
Kupony		5.172.87
Waluty zagraniczne		219.766.—
Papiery wartościowe własne		160.125 49
Udziały i akcje w przedsiębiorstw. konsorcjalnych		87.000.—
Banki Nostro		
a) krajowe	73.477.08	
b) zagraniczne	112.038 50	185.515.58
Weksle zdyskontowane		1.957.462.62
Weksle protestowane		41.628.62
Rachunki bieżące (otwartego kredytu)		2.310 436.61
Pożyczki terminowe		410 582.99
Ruchomości		65 717.76
Nieruchomości		720.000.—
Koszty handlowe		322.752.70
Administracja nieruchomości		7 766.60
Sumy przechodnie		150.663.64
Suma bilansowa		6.801.504.32
Udzielone gwarancje		179.880.—
Inkaso		1.783.433.16
Razem		8.764.817.48

Stan bierny.

Kapitały własne		
a) zakładowy	500.736.76	
b) wpłaty na akcje II em.	525.000.—	1.025.736.76
Wkłady		
a) terminowe	1.881.756.10	
b) à vista	1.417.442.67	3.299.198.77
Rachunki bież. (salda kredyt)		41.415.14
Zobowiązania inkasowe		95.480.62
Redyskonto weksli		1.085.462.79
Banki Loro		
a) krajowe	60.724.71	
b) zagraniczne	60 08	60.784.79
Banki Nostro		
a) krajowe	563.100.52	
b) zagraniczne	— —	563.100.52
Procenty i prowizje		339.719 61
Różnice kursowe		34.056 43
Dochód z nieruchomości		14.670.29
Straty odzyskane		9.976.31
Rachunki Oddziałów		35.032 55
Sumy przechodnie		177.795.09
Saldo kredyt. kuponów		1.634.61
Saldo kred. papier. %% wych		17.440 04
Suma bilansowa		6 801.504.32
Zobowiąz. z tyt. udziel. gwarancji		179.880.—
Różni za inkaso		1.783.433.16
Razem		8 764 817.48

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.